



Wydruk z serwisu Gość Niedzielny

2009-07-29

Księża specjalnej troski

Marcin Jakimowicz

Siedmiu na jednego? Ładnie to tak? Ładnie. Siedem osób w Margaretce otacza księża modlitwa nawet po jego śmierci. Siostry w Rybnie padają na kolana w sytuacjach podbramkowych, a najpopularniejsi święci XXI wieku wołają: Koniecznie módlcie się za kapłanów!

Proszę was, módlcie się za mnie za życia i po mojej śmierci – prosił w Kalwarii Zebrzydowskiej Jan Paweł II. Wielu zdziwiły te słowa. To kapłan – w ocenie Polaków – jest specem od modlitwy. Zakorzeni w Kościele wiedzą jednak, jak bardzo księża potrzebują naszej modlitwy. „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” – nauczał Koryntian św. Paweł. Mówi się nawet: Mamy takich kapłanów, jakich sobie wymodliliśmy. Znany rekolekcyjny „guru” o. Jozo Zovko prosi ludzi przyjeżdżających na rekolekcje do Szerokiego Briegu w Hercegowinie: – Proszę was jak brat, jak na spowiedzi. Módlcie się za nas, kapłanów, każdego dnia, ponieważ jesteśmy słabi. Bez waszej pomocy nie możemy wam skutecznie głosić Ewangelii. O modlitwę za kapłanów prosił także papież Benedykt XVI, ogłaszając Rok Kapłański.

Wali się!

Mniszka usiadła na łóżku. Nie mogła zasnąć. Zbyt wiele zdarzyło się ostatniego wieczora. Od lat jej zgromadzenie modliło się za kapłanów przeżywających potężne duchowe zawirowania. Wczoraj przyjechał jeden z nich. – Rzucam kapłaństwo – wypalił na dzień dobry. Przyjazd do sióstr w Rybnie był dla niego ostatnią deską ratunku. – Proszę wejść do naszej kaplicy – zaproponowały mniszki. Same zaczęły szturm do nieba. To nie była sielska-anielska modlitwa. To była walka na śmierć i życie. Nagle zerwał się potężny wiatr. Uderzył z taką mocą, że stojąca przy klasztorze stodoła zatrzęszczała i runęła na dom mniszek. Zakonnice wybiegły na zewnątrz. Okazało się, że stodoła nie uszkodziła klasztoru, ale zatrzymała się tuż przy... figurze św. Józefa.

Przełożona zgromadzenia wystraszyła się na dobre. Nie mogła zasnąć. Nad ranem usiadła na łóżku zmęczona. Wzięła głęboki oddech: „A niech tam. Niech się to wszystko zawali – pomyślała. – Czy to jest moja własność?”. Niespodziewanie jej serce ogarnął wielki pokój. Poczuli się wolni. To nie pobożna opowieść ludowa. To prawdziwa historia. – Zauważyliśmy, że nikt nie odchodzi stąd bez Jego interwencji. To nie nasza zasługa – opowiada s. Gertruda, przełożona wspólnoty. – My parzymy herbatę. A herbata jeszcze nikogo nie uratowała. Skoro Bóg posłużył się osiołkiem, to dlaczego nie miałby posłużyć się nami? Siostry do głębi przejęły się zapisem „Dzienniczka”: „Mniszka ma stawać pomiędzy niebem a ziemią i błagać nieustannie Boga o miłosierdzie dla świata i moc dla kapłanów, aby ich słowa próżno nie przebrzmiewały i by mogli się sami utrzymać w tej niepojętej godności – a tak narażeni – bez żadnej skazy”.

Stają między niebem a ziemią. – Może dlatego zły duch bardzo często demonstracyjnie ujawnia w naszej kaplicy swą nienawiść do kapłanów? – zastanawia się siostra w czerwonym welonie. Malutkie, skromne ściany starej plebanii słyszały już niejedno. – Pamiętam, jak kiedyś demon zaczął krzyczeć: Nienawidzę kapłanów, bo jesteście tak bardzo podobni do Niego! (mówił o Jezusie) – wspomina. – Innym razem, przyparty do muru, wołał: Macie potężny arsenał. Jaki? – pytał kapłan. Demon nie chciał odpowiedzieć. – O jakiej broni mówisz? – pytał dalej egzorcysta. Zły duch wskazał na dłonie. Namaszczone przez Ducha.

Rybno jest dla wielu księży ostatnią deską ratunku. – Wielu z nich przeżywa tu odrodzenie swego kapłaństwa. Dlaczego modlitwa za kapłanów jest charyzmatem naszego zgromadzenia? Bo prosił o nią sam Jezus w „Dzienniczku” – opowiada s. Gertruda. – Modlimy się nie tylko za poszczególnych księży „na granicy”, ale za wszystkich kapłanów. Do zainicjowanego w Rybnie Kręgu Miłosierdzia zapisało się już... 120 księży! Mamy mocne doświadczenie: modlitwa mnoży się przez dzielenie. Im więcej intencji, tym modlitwa wybucha silniejszym strumieniem. Wieść o Kręgu Miłosierdzia dotarła niedawno na Białoruś. Powstała tam wspólnota 50 ludzi, którzy całe swe życie ofiarowali za kapłanów. Do Kręgu Miłosierdzia z dnia na dzień zapisuje się coraz więcej osób. Zobowiązują się każdego dnia odmawiać modlitwę św. Faustyny za kapłanów.

Czują ich oddech na plecach

Święty Dominik przez cały dzień chodził po mieście i rozmawiał z ludźmi. Ale gdy zapadł zmrok, bracia widzieli, jak zamykał się w rzymskiej bazylice św. Sabiny i płakał: Boże, co się stanie z grzesznikami? Siostry dominikanki powstały właśnie z tego współczucia. – W środku jest we mnie taki krzyk: Panie, to niemożliwe, aby oni wszyscy zginęli! Na samą myśl, że ktoś mógłby pójść do piekła, robi mi się słabo – opowiada zza krat s.

Joanna z klasztoru w Świętej Annie. – Mniszki Zakonu Kaznodziejskiego zaczęły istnieć w chwili, gdy Dominik zgromadził we Francji kobiety nawrócone z herezji na wiarę katolicką.

Pierwszy klasztor w Prouilhe powstał ponad 800 lat temu. Co ciekawe, Dominik najpierw założył zgromadzenie dominikanek, a dopiero później zabrał się za mężczyzn – śmieją się siostry. – Myślał o nas jako o zapleczu modlitewnym dla swoich braci. I tak jest do dziś. – Każda z nas modli się za poszczególnych dominikanów. Od chwili ich nowicjatu. Przychodzi lista nowicjuszy i siostry się wpisują. A potem codziennie pamiętają o nich w modlitwach. Każda z nas ma kilkunastu „podopiecznych” – opowiada s. Joanna. Czujemy na plecach ich modlitwy – zapewniają dominikanie.

Osaczony przez margaretki

Siedem listków to siedem osób, które otaczają księdza swą modlitwą. A w samym centrum kwiatka wpisuje się imię i nazwisko kapłana – uśmiecha się promiennie Barbara Jaworska z Katowic. Należy do popularnych margaretek. Modlą się za księży nie tylko za ich życia, ale i po śmierci. Margaretkę mogą tworzyć pojedyncze osoby lub rodziny. Ważne jest, aby w każdy dzień tygodnia ktoś modlił się za konkretnego kapłana. Można wybrać dowolną formę modlitwy.

Zazwyczaj jest to cytowana już w tekście modlitwa za kapłanów św. s. Faustyny, Koronka do Miłosierdzia Bożego lub Koronka medjugorska (czyli „Credo”, 7 razy „Ojczy nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i „Chwała Ojcu”). Ta sama osoba może należeć do wielu margaretek, na przykład modlić się za siedmiu kapłanów – za każdego innego dnia. Barbara Jaworska ma aż dziesięciu „podopiecznych”. Czy oni sami o tym wiedzą? Niektórzy tak. – Reagowali bardzo entuzjastycznie, słysząc o tym, że ktoś pomodlił się za nich nawet po śmierci, a niektórzy, zwłaszcza kapłani przeżywający wielkie życiowe zawirowania, nie mają o tym zielonego pojęcia.

Nazwa ruchu pochodzi od imienia Kanadyjki Margaret O'Donnell. Gdy u trzynastoletniej w sierpniu 1951 roku wykryto chorobę Heinego-Medina, początkowo zawałił jej się świat. Po trzech miesiącach leczenia była całkowicie sparaliżowana i mogła poruszać jedynie głowę. Margaret szybko zrozumiała, że ta choroba jest jej powołaniem i zaczęła poświęcać swe cierpienie, modląc się za parafię i proboszcza. Do jej pokoiku zaczęły szturmować coraz większe tłumy. Z każdym dniem zwiększała się liczba księży proszących o modlitwę. Margaret zmarła w Wielki Piątek, w wieku 40 lat, po 27 latach modlitwy w całkowitym bezruchu. Poruszona jej opowieściami prof. Louise Ward, założyła 1 sierpnia 1981 r. Ruch Margaretek. Nazwa (z francuskiego marguerite) oznacza polny kwiatek.

Ruch rozwinął się dzięki franciszkańskiemu duszpasterstwu w Medjugorie. – Pewnego dnia przybyła pielgrzymka z Kanady – wspomina wzięty rekolekcjonista o. Jozzo Zovko. – Prof. Louise Ward poruszona nauką o kapłaństwie i orędziami Matki Bożej utworzyła za mnie pierwszą Margaretkę. W centrum kwiatka wpisała moje imię. Wtedy grupa złożyła przed Bogiem przysięgę, że będzie się modlić za mnie przez całe swe życie! Teraz czuję się jak mała rybka w wodzie. Codziennie Kościół modli się za mnie! – cieszy się pierwszy „osaczony” przez siódmką kapłan świata.

Klikaj i módl się

„Pomódl się teraz za ks. Zbyszka o powrót na drogę kapłaństwa (dodane 13.07.09)” – przeczytałem na nowej stronie internetowej www.kapłani.com.pl. Strona jest świetną platformą zbierającą intencje modlitewne za kapłanów. Inicjatywa wyszła od ludzi związanych z gdańską Szkołą Nowej Ewangelizacji. Strona ruszyła w tym roku w Wielki Czwartek. Administruje nią małżeństwo Joanna i Rafał Roczyńscy. – To był pomysł ludzi świeckich, którzy chcieli zrobić coś pozytywnego w internecie, w którym nie brakuje brudu, także fałszywych informacji o Kościele.

Oni sami znają dobrze Kościół – opowiada ks. Jacek Socha, duchowy opiekun strony, wykładowca seminarium i proboszcz w Gdyni. – Księża zgłaszają się do nas sami, z prośbą o modlitwę albo intencję zgłaszają świeccy. Idea jest taka, że konkretnego kapłana powierzamy jednej osobie, która modli się za niego przez miesiąc. Do tej pory modlitwą objęliśmy 300 księży. Stałymi współpracownikami są m.in. siostry betlejemitki z Grabowca, siostry karmelitanki z Gdyni i z Suchoj Huty, siostry betanki i grupa osób zrzeszona w Betańskiej Misji Modlitwy za Kapłanów oraz osoby chore i cierpiące odwiedzane przez gdańskich kapłanów.

Niech się święci!

No dobrze, a o co mamy się modlić? O wyjątkowy dar słowa? Niekoniecznie. Jan Vianney nie wygłaszał porywających kazań. O łagodność? Pełen temperamentu ojciec Pio nieraz wyrzucał zatwardziały grzeszników z konfesjonału. To o co? Odpowiedź znajdziemy w opowieści jednego z kapłanów, którzy odwiedzili Martę Robin, francuską stygmatyczkę, znaną ze swej gorliwej modlitwy za kapłanów. Denerwował się. O co mam ją prosić? – Marto, proszę pomodlić się za sprawowaną przeze mnie służbę kapłańską. I za powierzone mej opiece dusze – wydukał. – Wydawało mi się, że nie ma nic ważniejszego na świecie – wspomina. – I wtedy „wymierzyła mi kopniaka w kość piszczelową”, błogosławionego zresztą, który był kropką nad i. „Oraz o uświęcenie księdza” – dodała stanowczo. No tak, zapomniałem o najistotniejszym...

Modlitwa św. Faustyny za kapłanów

„O Jezu mój, proszę Cię za Kościół cały, udziel mu miłości i światła Ducha swego, daj moc słowom

kapłańskim, aby serca zatwardzale kruszyły się i wróciły do Ciebie, Panie. Panie, daj nam świętych kapłanów, Ty sam ich utrzymuj w świętości. O Boski i Najwyższy Kapłanie, niech moc miłosierdzia Twego towarzyszy im wszędzie i chroni ich od zasadzek i sidła diabelskich, które ustawicznie zastawia na dusze kapłana. Niech moc miłosierdzia Twego, o Panie, kruszy i wniwecz obraca wszystko to, co by mogło przyćmić świętość kapłana, bo Ty wszystko możesz”.

artykuł z numeru **31/2009** 02-08-2009

[drukuj](#)